

## Jak drzewiej bywało - VI Powiatowe Dyktando

Wpisany przez Małgorzata Matusz

środa, 22 czerwca 2016 19:42 - Poprawiony środa, 22 czerwca 2016 20:02

---



W Gimnazjum Publicznym im. Wł. St. Reymonta w Kłodzku odbyło się (17 bm.) IV Powiatowe Dyktando Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pod honorowym patronatem Wójta Gminy Kłodzko. Z pułapkami takimi jak: woleoczko, cud-dzierlatka, splótszy, niby szalas i wiele innych zmierzyło się 41 osób.

Dyktando najlepiej napisali: Stanisław Gajos z (województwo kujawsko-pomorskiego), Jerzy Kalita z Kłodzka, Małgorzata Ostrowska z Odrzychowic Kłodzkich, Ewa Dobrzycka z Powiatowego Gimnazjum Dwujęzycznego w Kłodzku i gimnazjalista Karol Mikołajczyk z Wilkanowa.

Ciekawostki tegorocznej edycji Powiatowego Dyktanda: najstarszy uczestnik miał 64 lata, najmłodszy - 13 lat.

Dyktando pisali mieszkańcy województwa kujawsko-pomorskiego, Gminy Kłodzko, Kłodzka, gminy Bystrzyca Kłodzka oraz Dusznik Zdroju. Autorki tekstu dyktanda to polonistki: Elżbieta Myślińska i Elżbieta Kurosz

Organizatorem wydarzenia była Biblioteka Publiczna Gminy Kłodzko w Odrzychowicach Kłodzkich wraz Kołem Kłodzkim SBP i przy współpracy z Gimnazjum Reymonta w Kłodzku. Serdeczne podziękowania dla wszystkich sponsorów, osób zaangażowanych i uczestników składają wójt gminy Kłodzko Stanisław Longawa oraz dyrektor Biblioteki Mariola Huzar.

Oto tekst dyktanda

### Jak drzewiej bywało

Zbliżała się sobótka, czyli uroczystość obchodzona przez Słowian w noc letniego przesilenia słonecznego. W powietrzu roztaczał się zapach roślin: chabru, chmielu zwyczajnego, jeżówki, macierzanki wonnej, żywokostu. W głębokim jarze, pośrodku wysokiego lasu, nad szemrzącym z cicha strumieniem, rozpościerał się kobierzec jaskrawożółtego jaskółczego ziela, kostrzewy czerwonej, wiechliny łąkowej i życicy. Błogi spokój zakłócał lot trzmiela.

Znienacka pojawiła się piękna, młoda ważka o szaroniebieskosrebrzystej barwie rozłożystych skrzydeł. Spomiędzy gęstych łóz wybiegła na żer wataha drapieżnych wilków. Natenczas tuż poza nimi, położywszy po sobie uszy, pierzchnął przelękniony zając, skoczył parę razy i przycupnął. Z dala widać było chmarę gałęzi niby szałas naprędce sklecony. Wśród nich strzyżyk woleoczko kwilił: „Tirli, tirli, tralala”.

Już wkrótce na polanie zapłoną ogniska. Obrządek ten korzeniami sięga mroków przeszłości i prapoczątków kultury Europy Środkowej i Wschodniej. Dwoje młodych, hardych Polan z niecierpliwością czekało na rytualne tańce z hołubcami wokół żarzącego się stosu chrustu. Żelysława, cud- dzierlatka, przeszła już obrzęd zaplecin, kiedy matka, uroczyście splótłszy córce warkocz, zawiązała uploteczki i włożyła na jej głowę wianek z ziół i kwiatów. Od tej pory dziewczynka stała się panną.

Grzymisław, siedmioipółletni młodzian, przeżył postrzyżyny na przednówku. Rytuału obcięcia chłopcu włosów dokonał skonfundowany ojciec, który przejął wówczas nad nim pieczę. Żelysława i Grzymisław udali się na łąkę porośniętą podbiałem i rumiankiem, gdzie wyprawiać będą harce i śpiewy niewymowne. A działo się to Anno Domini (A.D.) 966 (dziewięćset sześćdziesiątego szóstego) roku, tuż-tuż przy leśnym dukcie, którym podążał samotrzeć Mieszko, świeżo ochrzczony księżę Polan. Ponad tysiącletnie dęby stały się niemymi świadkami powrotu chrobrych rycerzy do Gniezna.

## Jak drzewiej bywało - VI Powiatowe Dyktando

Wpisany przez Małgorzata Matusz

środa, 22 czerwca 2016 19:42 - Poprawiony środa, 22 czerwca 2016 20:02

---

